

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś Karola Borom.
Jutro: Emeryka.
Pojutrze: Leonarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 5 zach. 4 28.
Jutro „ „ 7 7 „ 4 20.
Pojutrze księ. ws. 2 27 za. we dnie.

Z pola walki.

Cztery wojny, które się zaznaczyły 4 lata ostatnie: włosko-abisyńska z 1896, grecko-turecka z 1897, hiszpańsko-amerykańska z 1898 i tocząca się od dwóch tygodni bursko-angielska w tem są do siebie podobne, że we wszystkich wystąpiły do walki nierówne siły. Lecz w żadnej z nich wzajemny stosunek środków nie był tak rażącym, jak w teraźniejszej. Przeto też, jak pierwsze trzy, tak i wojna bieżąca skończy się według wszelkiego prawdopodobieństwa pogromem słabszego. Burów, mimo całej ich dzielności, może uratować chyba jaka pomyślna dla nich niespodzianka bądź w stosunkach wewnętrznych, bądź na polu walki. Lecz biorąc rzecz ze stanowiska warunków zwykłych, jest niepodobniem, aby garść Burów wyszła zwycięsko z zapasów z olbrzymem, który ma na swe usługi rozliczne a niewyczerpane zasoby wojenne.

Sądząc atoli po energii i mężstwie, z jakimi krzepki lud Burów zabrał się do dzieła, można bez przesady powiedzieć, że godzący na wolność jego nieprzyjaciel osiągnie cel swych zabiegów kosztem ofiar, które do zysków w żadnym nie będą stały stosunku.

Zdumiewającą wprost jest niesłychana liczba zabitych i rannych oficerów w dotychczasowych utarczkach. Świadczy ona z jednej strony o wielkiej odwadze i pogardzeniu śmiercią przez angielskich oficerów, z drugiej jednak strony jest dowodem, że całkiem fałszywymi były zapewnienia angielskie, jakoby Burowie w ostatnich latach utracili swą słynną wprawę w strzelaniu. Instrukcyje dane żołnierzom transwalskim, brzmiały wyraźnie, że pewna ilość najlepszych między nimi strzelców ma wyszukiwać w linii nieprzyjacielskiej oficerów i do nich mierzyć. Wykaz strat angielskich dowodzi, z jakim strasznym skutkiem trzymali się oni tego nakazu. W bitwie pod Glencoe strata w oficerach wynosiła 14 procent, pod Elandslaagte 13 procent ogólnej liczby strat. Wysokość tego stosunku można ocenić, jeśli się zważy, że w najbardziej typowych bitwach w wojnie francuzko-niemieckiej straty oficerów obliczano na 4 i pół procent strat ogólnych.

Coraz to smutniejsze wieści dla Anglików nadchodzą z Transwalu. Generał White wraz z całą swą armią jest już odcięty od wybrzeża; na tyłach jego armii operują Burowie i w sobotę zabrali cały transport amunicji wysłany z Pietermaritzburga.

W nocy na niedzielię powiodło się Burom zabrać baterię angielską zaprzęzoną w muly. Generał White wysłał wraz z baterią oddział wojska dla obsadzenia na lewym skrzydle angielskim wzgórza, podczas marszu żołnierze zbłąkali się, i natrafili na oddział Burów, który będąc w przewadze, pobił Anglików i zabrał baterię.

O zabranii do niewoli huzarów angielskich nadchodzą takie szczegóły:

Podczas bitwy pod Glencoe stały trzy szwadrony huzarów za wzgórzem wraz z kompanią fizylierów, i oddziałem konnej piechoty i jednym działem Maxima. Około godz. wpół do 7 wyruszyli ku Sandspruit, tutaj znalazłszy się na polu otwartym nagle dostali ogień działowy, ale ogień szkód wielkich nie wyrządził. Dowodzący oddziałem pułkownik Möller skre-

cił w bok, aby Burom zniknąć z oczu i w drodze zabrał do niewoli kilku Burów będących w rozszepce. Dopiero w pobliżu toru kolejowego niedaleko Dundee napotkano na silny oddział Burów, który natychmiast począł na Anglików strzelać.

Wówczas rozkazał Möller cofnąć się kawaleryi, a sam z jednym szwadronem zajął stanowisko, aby zakryć odwrót uchodzącej jazdy. Później cofnął się w kierunku Spruit i już go więcej nie widziano. Zapewne tutaj dostał się w ręce Burów.

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Artykułami o flocie są zapełnione wszystkie gazety niemieckie. Obliczono teraz, że podług nowego planu ma być 47 okrętów wojennych pobudowanych. Jeżeli nowy projekt przyjdzie do skutku, to Niemcy wydadzą na flotę 3 i pół miliarda marek. Na samą budowę okrętów będzie potrzeba 1650 milionów, na stałe utrzymanie floty 1920 milionów. W tym rachunku obliczone są okręty wojenne nie tylko podług nowego projektu, ale także okręty podług prawa z 1898, które jeszcze nie są pobudowane. Każdy okręt liniowy kosztować będzie 20 milionów, każdy wielki krążownik 15, a mały 4 i pół miliona marek. W ostatnich latach pomnożono także wojsko lądowe, więc Niemcy zachodzą w głowę, skąd mają się brać na to pieniądze? Rządowe gazety zapewniają, że się obejdzie bez podwyższenia podatków, bo dochody z ceł i akcyz bardzo się podnoszą. Dochody z tabaki, piwa, wódki, cukru, zboża i mąki podnoszą się, ale równocześnie lud musi za żywność płacić więcej. Cio za zagraniczne zboże przynosi rocznie około 60 milionów, takie cło musi podnosić cenę zboża, a tem samem chleba.

— Sejm pruski, jak się dowiaduje »Magd. Ztg.«, ma zostać zwołany o tydzień prędzej, niż zwykle. Nastąpi to ze względu na projekt kanałowy, który wraz z etatem będzie stanowią główny przedmiot obrad. Jeżeli sejm rozpocznie się w początku stycznia, natenczas spodziewać się można, iż losy projektu rozstrzygną się do Wielkanocy.

— W sprawie oszpeceń pomników na »Siegesallee« powiadają znawcy, że koszt »aprawienia jednego pomnika« będą wynosiły od 2 do 3 tysięcy marek. Twierdzą też, że pomniki zostały oszpecone nie młotami, tylko tęgimi kijami. Gazety berlińskie są zdania, że czyni tego dopuściło się kilku pijanych. Policya dotąd żadnego z nich nie wykryła. Tak bardzo pijani być nie musieli, bo inaczej byłoby im się to nie udało i byłiby się pewnie w ręce policji dostali.

— Liczba rekrutów w armii niemieckiej, nie umiejających czytać, wynosiła 1881 roku 2,39 procent, w tym roku już tylko 0,09 procent, a więc znacznie się zmniejszyła. Na 134 takich rekrutów w całej armii przypada 52 na Prusy Wschodnie, 28 na Poznańskie, 17 na Śląsk, 12 na Prusy Zachodnie i 11 na prowincye nadreńskie.

— Nowe znaczki pocztowe mają być zaprowadzone, ale nie z orłem tylko z obrazem Germanii na jednych, na innych zaś mają być odciski pomników cesarza Wilhelma I, koronacyi jego w Wersalu itd.

— Prześladowanie chrześcian w Kamerunie. Dom misyonarski w Limburgu otrzymał wiadomość, że murzyni w Kamerunie powstali przeciw misyonarzom katolicko-niemieckim, zburzyli klasztor żeński, mężki, a w kościele urządzili sobie główną kwaterę. Wszystkie zakłady misyjne w Kribi zostały obrabowane. Monstrancję i kielichy mszalne ocalono, ale inne przybory kościelne i t. p., zabrali murzyni albo raczej kobiety murzyńskie. Kribi to druga według lat istnienia stacya misyjna Pajotynów niemieckich i główny ich dom i siedziba prefekta apostolskiego Ojca Vietera. Gubernator niemiecki p. Malsen wystąpił przeciw murzynom na czele 11 żołnierzy i wystrzelał ich około setki, gdyż tyle naliczono trupów murzyńskich. Iu murzynów zmarło w krzakach i zaroślach z ran, nie wiadomo. Kiedy w pobliżu zjawił się okręt niemiecki, wiozący 56 żołnierzy, murzyni się rozpierchli. Tak donosi »Germania«.

— Minister Thielen wydał rozporządzenie, mające na celu zwalczanie zarazków suchotniczych pomiędzy urzędnikami i robotnikami kolejowymi. Plwociny ich poddawane być mają badaniom w celu stwierdzenia zarazków na koszt kasy kolejowej.

— **Dania** ma ponownie wielki strejk i to znów w stolicy Kopenhadze. Zawiesili tam pracę wszyscy pracujący w lejarniach żelaza i to z tego powodu, iż nie spełniono ich żądania, aby wydalić od pracy kolegę, który nie należy do ich organizacji zawodowej.

— **Włochy.** Masoni włoscy, ci serdeczni przyjaciele masonów niemieckich, łamią sobie głowę, jakby w przyszłym roku jubileuszowym utrueć pielgrzymów katolickich, którzy z całego świata spieszyć będą do Rzymu, aby się pomodlić u grobu Apostołów i złożyć hołd Stolicy świętej. Masoni chcą oświetlić pomniki różnych swoich bożyszcz, mianowicie zaś pomnik Garibaldiiego.

— **Chiny.** Przymierze chińsko-japońskie zostało zawarte. Japonia oddaje Chinom zabrane podczas ostatniej wojny okręty, ale cała flota chińska i poszczególne okręty otrzymają dowódców japońskich i pozostaną pod ich komendą, dopóki oni sami nie uznają, że mogą ustąpić miejsca wyćwiczonemu w szkole japońskiej oficerom chińskim. Widzimy z tego, że przymierze chińsko-japońskie będzie bardzo ścisłe i zostało zawarte na czas nieograniczony. Licząc się z tem położeniem, wzmacnia Rosya swoje siły na wodach azjatyckich. Mając już na Atlantyku 19 okrętów wojennych, wysłała w tamte strony jeszcze 6 okrętów z morza Bałtyckiego.

Wiadomości kościelne.

Ciełmińska diecezja. Na cele Stowarzyszenia świętych Aniołów Stróżów wpłynęło zeszłego roku tylko 61 m. 60 f., i chociaż tylko tę drobną sumę przestano do głównego zarządu w Akwizgranie, ten nadesłał 1500 m. dla biednych katolickich sierot i dzieci pazygotowujących się do pierwszej Komunii św., w okolicach, gdzie katolicy mieszkają rozproszeni między innowiercami.

Gniezno. W niedzielę, 12-go listopada otrzyma tu przeszło 30 dyakonów święcenie na kapłanów.

Poznań. Do najprzew. X. Arcybiskupa przybył w tych dniach z Berlina profesor Renvers, lekarz rodziny cesarskiej, na konsultacyą. Jak się dowiaduje „Kur. Ponań.“ znakomity ten specjalista zgodził się najzupełniej na sposób leczenia Dostojnego Pacjenta ze strony lekarzy polubiankich, zalecił tylko najprzew. X. Arcypasterzowi najzupełniejszy spokój, zabraniając wszelkiego zajmowania się sprawami diecezjalnymi i przyjmowania odwiedzin.

Metz. † Biskup tutejszy X. Dr. Ludwik Fleck umarł 27-go bm. wieczorem po dłuższej chorobie, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętymi. Liczył 75 lat.

Węgry. Co dokazać zdoła energia jednego człowieka i to ubożego zakonnika, okazują nam wymownie dwa kraje bardzo od siebie dalekie: Węgry i Sycylia. W Peszcie poświęcony został w tych dniach kościół OO. Karmelitów bosych w obecności Najj. Pana, arcyksiężnej Maryi Józefy, Kardynałów Waszarego i Schlaucha, Biskupów, ministrów itd. Poświęcenia dokonał Biskup Biltzar, sufragan Ostrzychomski, pierwszą mszę celebrował Kardynał Prymas, Sanctissimum przeniósł do nowego Domu Bożego Kardynał Schlauch, a kazanie wygłosił wymowny debreczynski prepozyt, Biskup Volafka. Świętynia tak uroczysto oddana na chwałę Bożą i pożytek ludzi

Rok miłościwy w Rzymie.

(Dokończenie).

Jubileusz roku 1500 odprawiono „otwórzaniem po raz pierwszy bramy świętej lub złotej — porta sancta lub aurea“. Cztery bazyliki rzymskie św. Piotra, Pawła, Jana Laterańskiego i panny Maryi (Sancta Maria maggiore) są świątyniami o pięciu nawach i tyłu bramach. Piąta brama atoli na prawo jest u wszystkich tych świątyni zamurowana i otwiera ją się tylko w lecie miłościwym. Rytuał wraz z modlitwami ułożył z polecenia Papieża mistrz ceremonii Burkhard z Strasburga. Przed nieszpornymi wigilii Bożego Narodzenia roku 1499 udał się Papież Aleksander VI, w otoczeniu kardynałów i wyższych prałatów, w sedia gestatoria, w potrójnej koronie na głowie i z grubo pozłacaną gromnicą w ręce w uroczystej procesji do Watykanu do świątyni św. Piotra. Przybywszy na miejsce, odesłał trzech kardynałów z poleceniem otwarczenia w jego imieniu bram trzech pozostałych świątyni, sam zaś przystąpił, po odśpiewaniu przez śpiewaków swojej kapeli psalmu „Jubilate deo omnis terra“, do bramy i po trzykroć uderzył srebrnym młoteczkiem w mur, który stojący na pogotowiu mularze rozebrali; poczem procesja odmurowaną bramą weszła do kościoła.

Z następujących powodów nie dopisał ogłoszony przez Klemensa VII jubileusz na r. 1525: Górne Włochy niepokoila wojna, Niemcy stały całe w płomieniach, wznieconych nowinkami Lutra, a w samym Rzymie grasowały różne choroby zaraźliwe.

Zamknięcia lata miłościwego, które Aleksander VI polecił dwóm kardynałom, dokonał sam Papież Klemens VII. Do świątyni weszła procesja z Papieżem na czele przez bramę świętą przy śpiewie hymnów i psalmów. Tutaj, poświęcając rozrobione wapno i cegły, przepasał się Papież białą przepaską i rzucił na próg po trzykroć srebrną kielnią wapna, na które, po weśnięciu kilku srebrnych i złotych monet, położył wśród odmawiania modlitw pierwszą cegłę. Za jego przykładem poszli

jest prawdziwą ozdobą stolicy. Gotycka, obszerna i wspaniała, z wieżą 70 m. wysokości, robi wrażenie imponujące i jest już ogniskiem religijnego życia dla całej otaczającej dzielnicy. Świętynię tę kosztem 200,000 zhr. wznosił jeden człowiek, O. Soos. W r. 1895 przybył on do Pesztu, aby tam wzniesć kapliczkę i małą rezydencyą dla swych braci zakonnych — ale szerokie, gorące jego serce nie mogło pogodzić się z myślą o kaplicy. Bez grosza, żebrząc w bezwyznaniowym mieście, znalazł dobroczynną pomoc, a przedewszystkiem łaskę Bożą w swem przedsięwzięciu i w mgnieniu oka niemal dokonał rzeczy przechodzącej pojęcie. — Wiara i dziś czyni cuda.

Włochy. Rząd włoski popełnił znów jedną z tych krzyżujących o pomstę do nieba, a przytem bardzo nieroztropnych krzywd, które Kościołowi wychodzą tylko na dobre a ruinę dynastji sabaudzkiej i łoży we Włoszech przyspieszają bardzo znacznie. Arcybiskup ze Sorrento obłożył karą kościelną kapłana, który ambony nadużywał dla tego, aby hymny pochwalne głosić ra cześć nowej ery liberalnej i nowego rzeczy porządku we Włoszech, oraz czynić w tym kierunku propogandę. Sprawa była natury czysto kościelnej, wewnętrznej, i po prosto nie mogła świeckich obchodzić. Ale rząd ukuł z niej broń przeciw „klerykałom“. Biskupowi zatrzymano liche dochody, przeznaczając je na cele dobroczynne (wzruszająca wspaniałomyślność z cudzej kieszeni). A przecież we Włoszech istnieje państwowa zasada — niestety tylko na papierze — wolny Kościół w wolnem państwie!

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** W czwartek po południu dwaj burszowie oficerscy, pakując rzeczy swego pana w ulicy Jakóbowej, dostali do

wielki panintencyarz oraz spowiednicy od św. Piotra, poczem mularze drzwi zamurowali. Udzielenie z łoży kościoła błogosławieństwa zakończyło jubileusz.

Przez ceremonią „otwierania świętej bramy“ wskazuje Kościół św. na skarbnicę nadzwyczajnych łask, jakie w czasie jubileuszu wiernym rozdaje, albo ma ono posłużyć za wskazówkę, że teraz nawet dla zatwardziałych grzeszników otworzyła się droga do zbawienia, albo ma ono przypominać nam słowa z pisma św., iż Chrystus jest drzwiami, dającymi nam przystęp do Ojca.

Jubileusz, przypadający na rok 1550, ogłosił wprawdzie Paweł III, lecz umarł przed jego otwarciem. Odprawił go następca, papież Juliusz III.

Przy ogłosie trąb i bębnow, biciu z armat i we wszystkie dzwony ogłosił papież Grzegorz XIII jubileusz na rok 1578. Jubileusz ten odbył się bardzo uroczysto i przy udziale ilości pątników, jakiej już dawno w Rzymie nie widziano. Dobrym przykładem przyświecał sam Papież: w szatach pokutniczych zwiedzał często cztery bazyliki, a choć już 80 lat liczył, na kieżkach wchodził po schodach świętych.

Pobożność tego starca i gorliwość w służbie Bożej pątników, w podziw wprawiała licznych z ciekawości do Rzymu przybyłych protestantów, z których się dużo nawróciło. Czytamy w dzienniku gospody pątniczej pod wezwaniem św. Trójcy, że pewnego dnia nawróciło się dwunastu protestantów, a pomiędzy nimi kilku predykantów, którzy na nowo za pośrednictwem wielkiego penitencyarza, naszego Hozyusza, kardynała warmińskiego, do społeczności z Kościołem katolickim przycięci zostali. Pomiędzy tymi znajdował się także pewien polski minister dysydencki, którego przywiodła ciekawość przypatrzenia się „rymskiemu Babilonowi w roku jego zamieszania“, ten, przebrany za pątnika został przyjętym w gospodzie świętej Trójcy, gdzie mu kardynał Ferdynand Medycjiski (Ferdinand Medici) nogi umywał. Budująca pobożność Papieża i gorąca wiara pątników tak głębokie na nim sprawiły wrażenie, że pewnego dnia, gdy

ręki nabyty rewolwer. Jeden z nich wymierzył z żartów do kolegi, gdy nagle padł strzał i młody człowiek padł trupem. Nieostrożnego strzelca aresztowano.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 5 listopada po poł. o 5 w zwykłym lokalu. O liezne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Pewien tutejszy handel węgli zamówił już przed dłuższym czasem około 100 wagonów węgla ze Ślązka. Węgla te mimo reklamacyi dotąd nie nadeszły, a to z powodu braku wagonów kolejowych, który w tym roku jest bardzo wielki.

— Tutejsi piekarze umówili się, jak wiadomo, przed dłuższym czasem, aby nie dawać za trojaka więcej jak 6 bułek. Jeden z piekarzy dawał jednak 7 bułek i miał zapłacić karę, gdyż znowę także podpisał. Przyszło do procesów, aż teraz pan prezydent sądu ziemiańskiego kazał przedłożyć ową piśmienną znowę piekarzy i uznał, że jest ona nieważną. Znowa piekarzy została więc przełamana, a niejeden z nich zamiast 7, daje teraz aż 9 bułek za 10 fen.

— Robotnik Szpogan ztąd upadł w środę po południu w ul. Górnej i odniósł takie pokaleczenia, że trzeba go było odstawić do lazaretu.

— Nagłą śmiercią zmarła w środę w nocy około 40-letnia panna L. We wtorek wieczorem bawiła się jeszcze w wesołem gronie, a rano następnego dnia znaleziono ją bez duszy w pomieszkaniu.

— Nauczyciel pan Hosenberg przeniesiony został z Łabsztyńka do Waltersmuehl, a nauczyciel pan Kuhn z Waltersmuehl do Łabsztyńka (w pow. ostrudzkim).

— Z izby karnej, 30 października. Dawniejszy posiadzieli, obecnie robotnik Krysztof Bendziula z Liwy, za ponowną kradzież skazany został na 5 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 1 rok. — Wiktor Braun z Legaju, który się usunął od stawki wojskowej, skazany

Grzegorz XIII w sykstyńskiej kaplicy spełniał ofiarę świętą, rzucił mu się, przedarwszy przez strażę, do nóg i wyznał ze łzami i głośno wobec obecnych, iż uczył przez 23 lat błędnej nauki, lecz teraz, oświecony przez Ducha św., poznał swój błąd i do prawdziwego Kościoła wrócić pragnie!

Przyjętym zwyczajem odbyły się lata miłościwe w roku 1600, 1625, 1675.

Jubileusz w roku 1700 otworzył w imieniu schorzałego i podeszłego w latach Papieża Inocentego XII, kardynał de la Tour. Przy ceremonii tej była obecna królowa wdowa Marya Kazimira, małżonka naszego króla Jana Sobieskiego, wielkiego pogromcy Turków, która z swoimi dwoma synami Aleksandrem i Konstantym cały rok w Rzymie bawiła, a pobożnością swoją wszystkich budowała.

Po Inocentym XII zasiadł na Stolicy Piotrowej Klemens XI. Urządzone przezeń lato miłościwe wypadło bardzo skromnie. Za przykładem kilku swoich poprzedników rozciągnął Klemens XI jubileusz po upływie roku na cały świat katolicki, żeby umożliwić dostąpienie łask i odpustu lata miłościwego tym, którzy do Rzymu przybyć nie mogli.

Jubileusz roku 1725 odprawił Papież Benedykt XIII, a r. 1750 wielki Benedykt XIII.

Lato miłościwe na rok 1775 zapowiedział wprawdzie Klemens XIV, lecz nie doczekał się tegoż, bo umarł 22 września r. 1774. Dopiero w lutym przyszłego roku wybrano Papieżem Piusa VI, który 26 lutego otworzył bramę świętą. Pątników atoli przybyło do Rzymu tak mało, jak jeszcze nigdy dotychczas. Dawna gorliwość religijna ustąpiła miejsca raeyonalizmowi i niewiarze wyszłym z Francji i rozlewającym się szerokim strumieniem po Europie. Pod naporem wrogich Kościołowi prądów widział się Papież Klemens XIV zniewolonym do zniesienia r. 1773 zakonu Jezuitów. Wogóle skończył się wiek XVIII dla kościoła niepokieszale; sam Papież Pius VI umarł 29 sierpnia r. 1799 jako jeniec Napoleona w Walencyi.



został zaocznie na 160 marek kary, lub 32 dni więzienia. — Niezameżna Paulina Kaczorowska z Ostrudy za ciężką kradzież skazana została na 2 miesiące więzienia. Dotkliwa, ale zasłużona kara spotkała 4 młodych ludzi ztąd za napaść na publicznej drodze. Czeladnicy mularscy Adolf Feldt, Paweł Kaufmann, i Franciszek Preuss i uczeń tokarski Bernard Preuss, napadli 3 września br. w ulicy Kolejowej bez powodu pewnego podoficera od dragonów, idącego pod rękę z dziewczyną i zepchnęli go z chodnika. Gdy podoficer odezwał się słówkiem, otrzymał od Feldta i Preussa kilka uderzeń w głowę, tak, że się krwią zalał. Za ten czyn brutalny skazani zostali Feldt na 10 miesięcy, Bernard Preuss na 1 rok, Kaufmann na 8 miesięcy, a Franciszek Preuss na 6 miesięcy więzienia.

— Talary mają być niedługo skasowane. Kiedy to nastąpi, o tem jeszcze doniesiemy. Ale już dziś radzimy nie zachowywać ich np. w skarbonach, pończochach, piecach lub w innych miejscach, jako skarby przeznaczone na późne lata. Talar bowiem miał dawniej 360 fenygów wartości, dziś tylko 300 fen., a w rzeczywistości srebro, które w nim się znajduje, nie jest więcej warte, niż 1,10 m. Skoro więc talary będą w przyszłości kiedyś nie przyjmowane jako pieniądz, lecz tylko od złotników jako srebro, będzie na każdym talarze około 2 m. straty. W talarach jest miedź, a wartość srebra obniżyła się bardzo znacznie, ztąd niska wartość metalowego talara.

— Czas ochrony raków rozpoczyna się z dniem 1 listopada br. i potrwa do 31-go maja r. p. Kto w tym czasie raki sprzedaje, lub transportuje, winien wykazać się świadectwem władzy policyjnej miejsca, z którego raki pochodzą, że takowe schwyciono przed rozpoczęciem się czasu ochrony lub w wodach zamkniętych, (nie płynących) lub też za granicą. Świadectwo takie winno być przytwierdzone w widoczny sposób do przesyłki. Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu podpadają karze pieniężnej do 60 marek.

* **Klewki.** Organista i nauczyciel tutejszy p. Haber z powodu choroby wstępuje w stan spoczynku z dniem 1 kwietnia 1900 r.

* **Wartembork.** W środę w południe wybuchł tu ogień na tartaku p. Grumacha. Nim straż ogniowa nadbiegła, już ludzie pana F. ogień ugasił.

* **Biskupiec.** Restauracyi coraz więcej tu otwierają. Od 15-go września tego roku udzielono tu aż trzy koncesye na wyszynk.

* **Olesko.** Pewien tutejszy mieszkaniec skazany przez policyę na talara kary, założył apelacyę. Sąd lawniczy zaś podwyższył grzywnę na 120 marek.

* **Łoa.** Gęś ugryzła służącą w palec. Nastąpiło zakazanie krwi i trzeba było całą rękę odjąć.

* **Wielbark.** Sędzia v. Raabe został przeniesiony do Ragnety na Litwie.

* **Nidbork.** U gospodarza Ruca w Rywocinie napalila zagraniczna robotnic wieczorem piec kuchenny torfem. Wypadł przytem jeden kawał, a od tego zajęła się słoma, znajdująca się w izbie. Pastwą płomieni padła nareszcie cała chałupa luźniacza wraz z pełną stodołą. Słychać, że rodak Ruc jest dość wysoko zaasekurowany.

* **Kłajpeda.** W nocy na niedzielę zabito niejakiego Greinusa, który pobierał rentę, siekierą, a żonę jego poraniono. Jako podejrzanego o popełnienie tej zbrodni aresztowano pewnego 16 letniego ucznia rzeźnickiego. Co za straszne zdziczenie, kiedy już niedorośli chłopacy stają się mordercami.

* **Sztum.** W nocy na poniedziałek kradziono właścicielowi p. Jahn'owi z odstolina jednokonną bryczkę. Prawdopodobnie dokonali kradzieży dwaj głuchomi chłopacy, którzy naraz bez śladu ikli.

* **Lubawa.** Posiedziciel Hoffmann z Orberhof (?), powracając w czwartek wieczorem z Nowego miasta spadł z woza,

a koła przeszły mu przez głowę, wskutek czego zaraz wyzionął ducha.

* **Swiecie.** Nigdy jeszcze nie zwieziono tyle buraków do tutejszej cukrowni, co w tym roku. Czarna woda od mostu aż do fabryki zapełniona naladowanemi łodziami. Ponieważ brak ludzi do wyladowania, przeto i na tem powstaje szkoda dla cukrowni, gdyż właściciele berlinek żądają odszkodowania za zwłokę w wyladowaniu. — Sprowadzenie robotników z Galicyi, których już odstawiono z powrotem, kosztowało cukrownię 5000 m. Nadto grozi podobno jeszcze cukrowni wysoka kara policyjna. — Robotnika Drewanca, pracującego w cukrowni, uderzył hak w głowę i zranił go dość niebezpiecznie.

* **Toruń.** Zeszłej soboty przed południem popełnił rzeźnik Rapp samobójstwo. Będąc w wesołym gronie w pewnej restauracyi przy ul. Szewskiej, dobył z kieszeni rewolwer i pokazywał go innym. Potem trzymając rękę z rewolwerem pod stołem, nachylił się i naraz wystrzelił. Kula przebiła mu skroń i zapewno uszkodziła mózg. Gdy go odwieziono do lazaretu, jeszcze żył. Co go popchnęło do tak haniebnego czynu, nie wiadomo.

* **Bydgoszcz,** 29 października. Tutejsza Izba karna skazała wczoraj na 15 lat domu karnego malarza Wilhelma Stelera, który dopuścił się rozmaitych kradzieży a w nocy z 3 na 4 lipca b. r. włamał się do kościoła w Smogulcu, rozbił skrzynkę do ofiar, skradł pieniądze i oprócz nich także skradł kielich.

* **Bytom.** »Katolik« pisze: Sekretarze policyi Paweł Mueller z Bytomia i Juliusz Mueller z Lipin stawali w piątek przed izbą karną w Bytomiu pod zarzutem, że brali pieniądze od ludzi za to, co w służbie czynili. Wykazało się, że Paweł Müller wziął od żony posiadziela Strunza 20 m., od Strunza samego 10 m. za to, że koncesye na wyszynk i budowę wygotował. Posiedziciel domu Postrach z Rozamundy dał mu 20 m., aby mu pomógł w osiągnięciu koncesyi, ale o wniosek Postracha się Müller nie starał, ponieważ posiadziela browaru Gajewski z Eintrachthuty, dał mu więcej, bo aż 300 marek. Dostał też koncesyę, choć później stawil o nią wniosek, niż Postrach. Sekretarz Juliusz Müller pomagał Postrachowi przy zakupnie budo wisk i wygotował mu plany budowli dla policyi w Bytomiu, za co 50 marek otrzymał. — Prokurator zażądał na Pawła Müllera 2 i pół roku cuchthauzu, ale sąd przyznał łagodzące okoliczności i skazał go na 1 i ćwierć roku więzienia, nie puścił go jednak na wolność. Sekretarz Juliusz Müller został uwolniony.

* **Z obczyzny.** Język polski czyni postępy w Niemczech, a ma się to objawiać w tem, że niektóre niemieckie firmy przyjmują popolsku mówiących pomocników. Tak pisze z ubolewaniem pewna gazeta niemiecka. W sercu Niemiec, gdzie każdy Polak powinien się być nauczyć niemieckiego języka, jak to czynią Niemcy mieszkający za granicą, popierają niemieccy kupcy dążenia Polaków, aby tylko tam kupowali, gdzie znajdują obsługę polską, przyczem w danym razie zapierają się znajomości języka niemieckiego. Po za wschodnimi kresami poszukują niemieccy pracodawcy polskich pomocników w Eberswalde, w Jeden, w Starej Marchii, w Nowym Rupinie, w Selinow, w Nowej Marchii, w Słupcach na Pomorzu, w Magdeburgu, w Lipsku. Dalej wymienia to piśmo szereg firm w obwodzie górniczym poszukujących pomocników polskich. Podajemy to dla naszych kochanych Czytelników, aby wiedzieli, że trzeba się koniecznie postugiwać tym naszym językiem wszędzie, gdzie się da. Szanujmy nasz język — a inni go także szanować będą. Kochajmy nasz język, bo to obok wiary najdroższa po ojcach spuścizna.

Rozmaitości.

Stary zabytek. Jednym z najciekawszych zabytków w gubernii kaliskiej, jest mało znany i nigdzie nie opisany „Kamień z

wanienką Matki Boskiej“, znajdujący się we wsi Wrząca-Warecka, powiatu tureckiego. Nie dochodząc do szczytu wzgórza, w zagłębieniu pomiędzy drzewami, leży olbrzymi głaz narzutowy w kształcie ostrza szerokiej włóczni, lub strzały, z prostopadłemi bokami. Kamień ten mający 7 i pół metra obwodu, a po 2 i pół metra długości i szerokości, zaś przeszło metr wysokości, składa się jakby z 2 części: 1) prawie poziomego trójkąta z 3 wgłębieniami, coś w rodzaju stołu i 2) z doprowadzającego na ów stół z ziemi trapezu, niby pochylego pomostu. Największe z zagłębień w kamieniu, kształtu symetrycznie wyrobionej wanienki o 112 ctm. długości, a 35 ctm. szerokości i 24 ctm. głębokości, ma kierunek z północy do południa, prawie równoległy z jednym bokiem stołu. Pod prostym kątem znajdują się w połowie długości tego zagłębienia 2 mniejsze okrągłe wgłębienia; jedno zachodnie w rodzaju garneczka, oddalone o 40 ctm. od głównego zagłębienia, ma 18 ctm. średnicy i 16 ctm. głębokości; drugie wschodnie 20 ctm. oddalone od głównego zagłębienia, formy stożkowatej, ma 7 ctm. średnicy i 8 ctm. głębokości. Wyżłobienia te, przypominające kształtem wanienkę i garneczki, są zupełnie gładkie, starannie wyrobione, bez żadnych nierówności. Zagłębienia te napełnione są wodą deszczową. Do kamienia tego jest przywiązane następujące podanie, krążące między ludem okolicznym: „Matka Boska w ucieczce do Egiptu, zatrzymała się we Wrzącej i tu za dotknięciem się kamienia, tenże zamienił się w wanienkę, w której Najświętsza Paniienka wykapała Dzieciatko Jezus. W garneczku obok wanienki, wodę grzała, a w stożkowem zagłębieniu, ustawiła palącą się świecę. Skutkiem tej cudownej kąpieli woda znajdująca się w zagłębieniach, miała własności lecznicze, bardzo skuteczne na oczy, do czasu, aż jakiś nieopatrzny owczarz przemył tą wodą oczy psa swego. Odtąd ta woda straciła swą moc cudowną“. Kamień ten jest przez lud miejscowy otoczony czcią należną i bywa licznie odwiedzany. Lud zachował zabytek ten zamierzehłej przeszłości od zagłady i gdy przed 10 laty dawny właściciel Wrzący chciał go pohlupać, sprowadzony kamieniarz z wsi sąsiedniej nie podjął się roboty, i odparł: „Pomimo, że biedny jestem i żyję tylko z tłuczenia kamieni, za żadne pieniądze nie ruszę tego głazu, bo nie chcę ściagać na siebie nieszczęścia“. Dzięki tej odmowie, kamień nazwany przez lud wanienką Matki Boskiej, do dnia dzisiejszego się przechował.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 1 listopada

Bydła rogatego spędzono 452 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej; najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywe starsze — m. IV kl. lichy odżywione każdego wieku 48—50 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyżej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odzyw. starsze — m., III kl. lichy odz. 47—50 m. Jąłówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — m. II kl. pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 48—50 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 45—47 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1725 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 74—76 m. II kl. średnie tuczne dobre ssaki 71—73 m., III kl. słabsze ssaki 62 do 68 m., IV kl. starsze słabo odz. 40—43 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1646 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—64 m., II kl. starsze skopy 53—57 m., III kl. średnio ozyw, skopy i owce 44—50 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 24—29 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 9705 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 oku stare, a) 47 m. o) serniki — II kl. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 44—46; IV kl. stare świnie a) 43—44 marek.

Najlepsze w swoim rodzaju! Najzdrowsze w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tego. Od 60 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych własności. Rzetelny środek domowy, pomocniczy i sprawiający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu! Zdumiewająco pomyślne wyniki. Dobrowolnie udzielone, świetne uznanie, tysiące dziękczynnych listów! Nazwisko, etykieta opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek, sprawiający ulgę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dzieci, koklusz, kaszlu duszającym, kaszlu kurczowym, kaszlu techącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, w zaflegmieniu, także najsilniejszego rodzaju, duszności i chrypcy, odwilżający, uspokajający kaszel, łagodzący i odwilżający. Jako środek odżywiający i wzmacniający u osób chorych na żołądek i słabowitych, w blednicy, bezkrwistości, influencji, suchotach szczególnie wielkiej wartości.

Wyprobowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka starej, znanej i znacznej firmy C. Lücka w Kołobrzegu są znakomitymi środkami domowymi, które skutkiem ich działania i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposobu użycia od C. Lücka z Kołobrzegu. Cena but. 1 mk., 1,75 mk. i 3,50 mk. Prawdziwe tylko w aptekach do dostania.



Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Opakowania, wyglądające inaczej, jak powyżej zamieszczony rysunek, czerwonego opakowania, należy odrzucić jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równoważnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka! C. Lücka miód ziółkowy zdrowia wyrobu C. Lücka z Kołobrzegu może być tylko jak prawdziwy sprzedawany.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

50 kup gałęzi

mam na sprzedaż i sprzedaję ta-
kówek co poniedziałek i czwartek
rano o 7 w moim zabudowaniu.

Juliusz Sliwa
w Purdzie.

KALENDARZE

na rok 1900:

Maryański 60 fen.
Katolik 50 fen.
Piast 50 fen.
Święta Rodzina 50 fen.
Przyjacieli Rodziny 30 fen.
Nadwislanin 20 fen.

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt.“

Ucznia,

syna polskich rodziców przyjmie
w naukę **krawiectwa** zaraz
lub później

Andrzej Zientara,

mistrz krawiecki w Olsztynie
ulica Młyńska (Mühlenstr.) nr. 3

Sporysz

(Mutterkorn)

w każdej ilości kupuje
Apteka w Wartemborku.

H. Krüger

praktyczny

lekarsz dentysta

mieszka

rynek nr. 7

I schody.

Przyjmuje: od 9—12 przed poł.
od 3—5 po poł.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, d. 6 listopada
przed poł. o 9 w Stawigudzie z
obwodów Ustrych i Kieruj 104
rm dębowych i brzożowych szcza-
pów i okrągłaków i 700 rm gałą-
zek sosnowych 4 klasy starego
cięcia. — Po terminie na drzewo
sprzedawane będą pręty laskowe
do własnego wycięcia z całego
rewiru. — Następnie wydzierż-
awione zostaną dwie parcele trzci-
ny w Łańskim jeziorze.

Zwracając uwagę na moje nowe przedsięwzięcie i tyżące się tego ogłoszenie,
donoszę, że skład mój jest teraz

w nowości wszelkiego rodzaju

zaopatrzone, a mianowicie w **sukna i bukskiny, eskimo, krymer itd. dla odzia-
łu na miarę**, który stanowi główną gałąź mego interesu.

Skład gotowych ubrań zawiera **nowości w niezmiernym wyborze**, a mia-
nowicie dla panów:

ubrania, paltoty, płaszcze, jopy i t. d.

Te same rzeczy dla młodzieńców aż do wzrostu męskiego.

Ubraniom dla chłopców

poświęciłem szczególną uwagę.

Polecam z tego oddziału ubrania, paltoty, płaszcze z peleryną i bez, pijki, jopy
wszelkiego gatunku, także z ciepłą podszewką, śliczne nowości dla wieku od 2 do 10 lat.

Również dla uczni szkólnych od 10 do 14 lat paltoty, płaszcze, jopy i ubrania
(ostatnie ozdobne nowości, jako i wysoko zapięte ubrania szkólne i zakietowe) we wielkim
wyborze po zadziwiająco tanich, ale stałych cenach, które oznaczyłem na każdym przedmiocie.

Rynek nr. 20. **J. Levy**, obok p. Struwe.

Doim zakupu lepszych ubrań dla mężczyzn i chłopców, artykułów
męskich, jako i sukna i bukskinu.

Wykonywanie na miarę.

Specjalność: **Uniformy.**

2 warsztaty krawieckie w domu i wie-
le innych dobrych sił
krawieckich do dyspozycyi.

Kalendarz Maryański

na rok 1900

nabyć można we wszystkich księgarniach
i u naszych panów agentów

za 60 fen.

Treść jest obfita i nader zajmująca. Poszczególnych
tytułów tak powieści treści poważnej i wesołej, jak arty-
kułów treści pouczającej nie wymieniamy, ponieważ **Ka-
lendarz Maryański** z doboru materiału swego jak i sta-
ranności niezwyklej, które to z roku na rok się wzma-
gają, ogólnie jest znany i ceniony. Na szczególną uwagę
zasługują tą razą **4 dodatki i 6 prawdziwie po mi-
strzowsku wykonanych rycin** w czarnym druku.

Kalendarz „Święta Rodzina“

zawiera dodatki: Obraz kolor. „Św. Anna“ i ówkol. kalendarz ścienny.

Cena 50 fen.

Kalendarz „Przyjacieli Rodziny“

zawiera dodatki: Obraz kolor. „Dzieci św. Leon XIII“ i kalendarz ścienny.

Cena 30 fen.

Przy odbiorze większej ilości udziela się znaczne rabatu.

Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Szuka się **pożyczki 800
talarów** na pewną hipotekę
za landsaftą. Kto? powie eks-
pedveva „Gazety Olsztyńskiej.“

Wszelkie **towary kolo-
nialne** po jak najtańszych ce-
nach.

S. Flatow,
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

prowadzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa
Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po
lewej stronie) poleca swój wielki
skład wszelkiego gatunku

towarów wyszlifowanych
po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie

**Górne przedmieście 5. I.
piętro.**

Szanownym moim Odbiorcom
w **Olsztynie** i okolicy donoszę
niniejszym uprzejmie, że mój
warsztat blachnierski
z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na
Rosenstr. nr. 2, za kupcem
p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie

A. Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie
Rosenstr. 2.